Nro 362.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sroda dnia 15 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.

Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJEWSKI. — Bonawentura NIEMOJEWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Maurycy MOCHNACKI, — Bohdan ZALESKI. — Bazyli MOCHNACKI. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Ludwik NABIELAK, — Jan LUD. ZUKOWSKI, — Marceli POMASKI. — (Re-daktorami odpowiedzialnemi za regularne wychodzenie pisma są Maurycy Mochnacki i Jan Lud. Zukowski.)

Dnia 12 grudnia odbyło się dziękczynne nabożeństwo w kościele P. P. Wizytek na Krakowskiém Przedmieściu, w obec gwardji honorowéj akademickiéj, i ich dowódcy professora Szyrmy, oraz licznie zgromadzonéj publiczności. Celebrował mszą S. JX. Ignacy Szynglarski, doktor filozofji, proboszcz Bolimowski, były kapitan w wojsku Polskim, a dziś kapelan gwardji akademickiéj. Po ukończeniu zabrał głos tenże, i w patrjotycznych wyrazach, wystawił niezbędną potrzebę powstania Polaków dla ustalenia swobód narodowych, i podania bratniéj dłoni rodakom mieszkającym na ziemi Jagiełłów.

Z powodu wyjazdu xięcia Lubeckiego, radca stanu Ludwik hr. Plater mianowany został przez Dyktatora zastępcą ministra przychodów i skarbu.

Z rozkazu Dyktatora jeńcy rossjiscy zostający w Warszawie, tudzież wszelka broń, i rzeczy pozostałe po Rossjianach posłane będą do Radomia i Łowicza.

Postanowieniem Dyktatora podwody dla wojskowych mają być regularnie dostarczane za opłatą gr. 24 na milę.

Postanowiono urządzić spiesznie rady municypalne po miastach.

Dla sprężystego i spiesznego działania każdemu kommissarzowi obwodu przydano pomocnika z grona rady wojewódzkiéj wybranego.

Wojsko Austrjackie, według odebranéj sztafety z Kielc, stanęło na granicy, podług téjże sztafety w czasie powstania w Krakowie wojsko Austrjackie przybyło na Podgórze, lecz wkrótce dostało rozkaz wyruszenia ku Wiedniowi. Wodzicki wyjechał do swojéj wsi Niedźwiedzi i nie pokazuje się.

Pułki Kozackie stojące na granicy zostały wszędzie rozbrojone. Pułkownik Greków w Szczuczynie sposobił się do obrony, lecz późniéj cofnął się za granicę. Oddział jego jeden schroniwszy się do Pruss został tamże zatrzymany.

Kollektor Wertheim ofiarował 5000 złp. na potrzeby ojczyzny.

Towarzystwo Polek z Pułtuska przesłało na potrzeby ojczyzny 3000 złp.

Hr. Konstanty Zamojski wystawia pułk jazdy swoim kosztem; dowódzcą będzie pułkownik Załęski.

Między papierami Rożnieckiego znaleziono mnóstwo najbezwstydniejszych rycin francuzkich.

Będąca jak się zdaje na schyłku istnienia sekcja rzymsko-katolicka, wydała odezwę do duchowieństwa o odprawienie 40godzinnego nabożeństwa. Styl téj odezwy bardzo dwuznaczny.

Urzędnicy celni pruscy, po odebraniu wiadomości o rewolucji naszéj cofnęli się o 3 mile od granicy. Wielu Niemców, a mianowicie ich żon, wynosi się z Poznańskiego w głąb Niemiec.

Urzędnicy kommissji Wdzkiéj Płockiéj złożyli na potrzeby ojczyzny 40,996 złp.

Newachowicz używał liści opadłych z kasztanów i orzechów włoskich do fabrykacji tytuniów. Zeznają to ci którzy tego materjału dostawiali.

W lokalu cenzury jest teraz kancellarja gwardji akademickiéj.

W Kielcach zawiązał się klub patrjotyczny.

Z równym zapałem jak do oręża biorą się nasi obywatele do pióra po ustaniu cenzury. — W Kaliszu, Płocku, Kielcach i Lublinie wychodzą pisma perjodyczne.

Z dział tureckich zabranych pod Warną utworzono baterję.

Niedawno na wystrzał działowy w twierdzy Zamościu zbudowaną na błotach cytadellę przeznaczoną na więzienie, nazwano bramą Konstantego. Więzienie to tak jest ogromne, że zwiedzający je po ukończeniu budowli jenerał Fencz, oświadczył do przytomnych, iż być nie może aby ludzie tak srogą dla swych bliźnych wymyślili katuszę.

Szpiegi między innemi sposobami używali i takiego: Udawali złodziejów, zakradłszy się do mieszkania osoby, którą szpiegowali, zabierali niektóre rzeczy, rzekomo jako złodzieje, a obok tego przetrząsali i wszystkie papiéry. Zabrane rzeczy wracali z rapportem, co znaleźli w papiérach oddawali Lubowidzkiemu, który, gdy uszkodzony zameldował, że mu skradziono takie a takie rzeczy, zarządzał śledztwo i niby wyśledzione rzeczy oddawał, nie zapominając o kosztach śledztwa. Rada municypalna, trzymając się świętej we wszystkich wolnych narodach jawności, a którą obalony rząd wszelkiemi przytłumiał siłami; zdała ogólnie sprawę z dotyczasowych czynności swoich. Między innemi starannie zajęła się rada żywnością jeńców rossyjskich, oraz nadzorem dzieci po żołnierzach rossyjskich pozostałych. Przeznaczyła także osoby do spisania i zabezpieczenia wszelkiego publicznego i prywatnego majątku Rossjan, a w szczególności majątku Cesarzewicza. Zabezpieczyła także rada municypalna kosztowności i ruchomości korony, wyznaczając do wszystkich tych działań komitety złożone z obywateli, mających za sobą głos publicznéj opinji.

Obywatele obwodu Gostyńskiego zebrawszy się postanowili: iż oprócz obowiązku jaki na nich rząd teraźniejszy włożył, dostarczą z każdych 14 dymów, jednego kawalerzystę podług jednostajnéj formy ubranego i uzbrojonego, że wszystkich zgromadzą w dniach 12 pod dowództwo podpułkownika Klemensa Cieleckiego, poważanego obywatela i officera walecznego ze szkoły Napoleona, i następnie oddadzą ich pod rozkaz Dyktatora.

Nadto postanowili ważniejsze miasta obwodu, zaopatrzyć dobrowolnie w żywność, dla wojska narodowego koniecznie potrzebną.

Dowiaduję się, iż w jedném z teraźniejszych pism perjodycznych ogłoszono, że przybyłem jako agent wysłany z Wielko-Polski. Oświadczam, iż nie jestem i niebyłem nigdy spółrodaków moich agentem; iż tak religijnie poważamy u nas z odwieczNéj kolebki wyrugowaną narodowość polską, że nawet sprawiedliwém uniesieniem, świętéj jéj sprawie nigdy nie przeszkodzie stawać nie zechcemy; iż wolimy w milczeniu najboleśniejszą stratę znosić, jak na zgubę szczęśliwszych braci sprowadzać potęgę, która na ziemi naszéj zniwecza uroczyście przyrzeczoną narodowość. Oświadczam, iż z obowiązku syna względem matki, jako posiadacz dóbr w królestwie, po długiéj niebytności wróciłem do Polski; że przyniosłem tylko osobistą gotowość, i że ani tu się zrazę jéj lekceważeniem, ani się tam zatrwożę karą, która za obywatelskie usługi już przed 40 laty i ojca i stryja mego spotykała.—Warszawie d. 12 grudnia 1830 roku. T. *Działyński.*

Kilka uwag o szpiegach.—Jak przed chwalebném naszém powstaniem, oburzała wszystkie umysły haniebna kasta szpiegów i denuncjantów politycznych, tak obecnie, ich przyszłe przeznaczenie zajmuje powszechną uwagę. Lud nienawidził ich namiętnie, i nienawiść ta, była bodźcem do energji, jaką w pamiętnéj nocy 29 listopada okazał i jaką ciągle zachowywać może i powinien. Lecz tenże lud, czyni sobie w téj chwili względem papierów i ajentów policji tajnéj tysiączne zapytania i wnioski, utrzymaniu ducha rewolucjinego szkodliwe. Dziwić się temu nie należy. Nie ma rubryki w prawie naszém kryminalném, pod którąby karygodne czynności szpiegów podciągnąć można; przyszła władza prawodawcza, trzymając się

zasad kardynalnych, nie będzie zapewne stanowiła praw karnych obowiązujących na przeszłość, lud więc spodziewając się bezkarności najniegodziwszych prześladowców swoich, upatruje jedyny środek zaradzenia złemu w nieograniczonéj władzy Dyktatora. Przedmiot ten nie jest obojętny teraźniejszemu naczelnikowi rządu, wyznaczył on kommissją do przejrzenia papierów zabranych herszlom téj obmierzłéj instytucji. Ani na chwilę nie wątpimy o prawości mężów komitet składających, lecz w chwilach obecnych, nie można do zbytku nalegać o pośpiech. Może być, iż papiery zabrane nie obejmują wszystkich sług naszych ciemiężycieli, że zatém nie będzie można objaśnić się z nich o wszystkiém, ale opóźnienie do innych wniosków opinią publiczną usposobić może. Życzyćby przeto należało, aby komitet zajął się pracą jak najgorliwiéj, i tę przed sejmem ukończył. Gdyby los nasz był już roztrzygniony, pogarda byłaby dostateczną na ukaranie zbrodniarzy tego rodzaju, ale kiedy uwaga na przyszłość, każe nam bezprzestannie pracować nad utrzymaniem ducha mieszkańców, osłabienie energicznych opinji, po którém najszkodliwsza następuje stagnacja, powinno zwrócić całą uwagę przyjaciół dobra publicznego. Surowe ukaranie herszlów odżywiłoby ducha ludu, a cała tłuszcza przedajnych donosicieli czyliżby do robót fortyfikacyjnych nie mogła być użytą? W rewolucjach łagodność o tyle tylko jest chwalebną, o ile nie osłabia ich kierunku.

Wiadomość o znalezionych dwóch zamurowanych więźniach w koszarach gwardji Wołyńskiéj, oburza wszystkich do najwyższego stopnia. Otóż to dzieła przeszłego rządu. Otóż to godne jego pomniki. Lecz nie jestto jeszcze wszystko. Już bowiem wynaleziono podziemne dotąd nikomu nieznane więzienia u Karmelitów; i pod arsenałem, a takie same znajdują się także i pod Belwederem. Na samo wejrzenie tych miejsc okropnych wzburza się natura ludzka, a cóż dopiéro pomyśléć o męczarniach, które te nieszczęśliwe ofiary despotyzmu cierpiéć musiały! Wiadomo, że wiele rodzin dotąd jeszcze opłakuje stratę ojców, braci lub pokrewnych, którzy nie wiedzieć gdzie z pomiędzy z nich zniknęli. Ponieważ zaś wydarzyć się może, że usiłowania lekarskie nie zdołają przywrócić sił tym dwom nieszczęśliwym, znalezionym w koszarach Wołyńskich, do opowiedzenia swego okropnego losu; przeto należałoby wezwać uwięzionego jenerała Essakowa, jako naczelnika tychże koszar, aby on zeznał kto oni są? Jest rzeczą niepodobną, aby Essaków nie wiedział, co się w jego koszarach działo. I Lubowidzkiemu, który jak słychać, niezadługo już wyzdrowieje, nie muszą być tajne takowe sprawki. Wszak to jeneralny sekretarz i exekutor wszystkich takich bezprawi.

Do was, dostojni pasterze wiernych, postanowiłem przemówić. Znam was, znam wasze cnotliwe dla narodu chęci; przeto nie wątpię, iż z całym szlachetnego serca zapałem przyjęliście wiadomość, że już obalony despotyzm, że już nie ma miejsca obrażające naigrawanie się z najświętszych wiary i cnoty prawideł. Wiem, żeście nie zaniedbali przelać waszego zapału, w serca powierzonych waszemu duchownemu staraniu ziomków. Lecz jeszcze nie jest skończone dzieło. Wyparliśmy z naszych granic demoralizujący despotyzm, ale on może jeszcze znajdzie niewolników całujących swoje kajdany, może otoczony tą niewolników zgrają, naszę świętą napadnie ziemię. Siłę będzie potrzeba odeprzéć siłą. Zwycięztwo nigdy się nie ogłaszało za despotyzmem, nie ogłosi się i teraz, zwłaszcza, że złożonéj w waszych ręku potężnéj broni, słowa Bożego, użyjecie w obronie wolności. Jakże piękna jest sprawa nasza! Jak zaszczytna walka, jeśli ją kiedy staczać będzie potrzeba! Nie jestto wojna narodu z narodem, o jaki powiat lub mniejszą jeszcze okolicę ziemi, nie jestto walka ludu przeciw monarsze, lecz jestto szlachetny opór stawiony rozszerzającéj się demoralizacji. Bo przypomnijmy sobie rząd dopiéro co zwalony. Wszystkiego użyto, aby nas znikczemnić, aby nam odebrać

honor, aby nas przymusić do wyrzeczenia się prawdy i cnoty. Rozesłane pomiędzy nas szpiegi wytępiały ufność i rzetelność, wyznawców prawdy przywodziły przed sąd morderców; nie starczyło więzień na umieszczenie nieszczęśliwych ofiar, szanowne klasztorów ustronia splugawiono dręczeniem niewinnych i sądami morderców. I tak czynni byli w nikczemnieniu nas, że ledwo 15 lat upłynęło, znalazło się w Polsce 5000 podłych ludzi, 5000 szpiegów, dziesięć razy tyle obywateli obojętnych na losy rodaków, dla których i teraz zmniejszenie ich pensji ważniejszą jest rzeczą nad obalenie demoralizującego despotyzmu. Taka to była usilność przeszłego rządu w wydarciu nam, co jest człowiekowi najdroższe, honoru i cnoty. Niejestże więc religijną powinnością waszą, szanowni kapłani, zachęcać lud, aby wszelkiemi sposoby przykładał się do ustalenia zaczętego tak pięknego dzieła. Niejestże więc waszym świętym obowiązkiem na czele tego ludu wznosić ku tronowi niebieskiego Pana modły o powodzenie usiłowaniom naszym? Aże niebieska pomoc tym tylko jest obiecana, którzy pracą i własnemi trudami starają się o nię, nie zaniedbacie, szanowni głosiciele Boskiéj nauki, zachęcać wiernych Panu, aby brali za broń w tak gwałtownéj naszego kraju potrzebie, i tym sposobem dopomożecie usiłowaniom gorliwych obywateli. Jakże miło spoglądać na gromadzące się zewsząd szyki rycerzy naszych? Obywatele porzucają swe włości, żony, dzieci; samiż tylko duchowni bezczynni zostaną?.. O! nie... nie weźmiecie broni do ręki, nie tę wam posługę powierza ojczyzna, ale wpatrzywszy się w święte Chrystusa wiary prawidła, przekonać lud, że opierający się zepsuciu i w tak pięknéj sprawie poległy rycerz, jest nietylko patrjotą i bohatyrem, lecz nadto religijnym męczennikiem.

Xiądz P.

Onegdaj nadeszła urzędowa wiadomość z Kalisza o powstaniu w Szląsku, i że twierdza Kozel już jest w ręku powstańców.

Prywatne listy z Berlina nie przestają winszować szczęśliwego rozpoczęcia naszéj rewolucji, i oświadczają, że naród polski wiele na niéj zyskać może, w *dzisiejszém* położeniu Europy.

PIEŚN MŁODYCH POLAKÓW.

Od roli, nauk i pracy,
Do broni prawi Polacy!
Wszystko los wojny stanowi!...
Niech o bracia! boje krwią się,
Wrócą wolność, wrócą sławę,
Wrócą szczęśliwość krajowi.
Do broni! do broni!
Do szabel! do koni!

Przestańmy gnuśnieć w pokoju.
« Nadzieja w Bogu i w boju. »
Hasło naddziadów téj ziemi!
Wtedy Szwedzi i Bisurmanie,
I Moskale i Germanie,
W proch się korzyły przed niemi.

Gdy raz nad ziemią tą miłą,
Słońca już nawet nie było;
Czarniecki zemstą zagrzany,
Skupił przy se cu tułaczy,
I w bohatérskiéj rospaczy
Skruszył ciemiężców kajdany.

Walczmy, o walczmy bez trwogi!
Nieliczne wolności wrogi!
O zadrżą tyrani dzicy!..
Cieszcie się o przodków cienie!
Idzie młode pokolenie,
Zapał mu strzela z źrenicy.

A wy i bóstwa i wzory!
Chłopicki! Kościuszko wtóry!...
Wy rozprószeńcy Europy,
Uczestnicy walk tysiąca,
Oto męztwem młodź płonąca,
Leci za wami tuż w tropy.

I za skinieniem gdzieś waszém,
Dłońmi was swemi opaszem,
Rzucim się w śmierci odchłanie,
By dla Polski pośród cudów,
W obce wolnych świata ludów,
Obwieścić zmartwych powstanie.

Daléj! — Już Orzeł nasz biały,
Roztacza skrzydła do chwały!
Otwarte wolności szranki!...
Bądźcie zdrowi! bądźcie zdrowe,
Nasze bóstwa tu domowe!
Matki! Siostry i Kochanki!
Od roli, nauk i pracy,
ect. ect. ect

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616